

Krzysztof Daukszewicz, Bezrocze

Szampany z wdziękiem rozlewano
W kielichy i na toalety
I bezpartyjnie było panom
I śmiały się kobiety
Już odchodziła żyń składka
A nie pojawił się Rok Stary
Więc Nowy klął go na rogatkach
Gdy biły w krąg zegary
Lecz pęki jest zabawa
A panie są ochocze
Nikogo nie obchodzi
Że staje się bezrocze
Nad ranem wreszcie Stary Przyszedł
Kielicha goął ze dwa razy
I rzekł ojcowsko: - Słuchaj, Nowy
Ty zjeżdżaj stąd do bazy
Dwunastu synęw tu wychować
Od stycznia licząc aż po grudzień
To można tylko, gdy robotę
Opiera się na cudzie
Pan Styczeń plany miał genialne
Lecz Luty je podobno schrzanił
A Marzec premię za nich zgarnął
I miesiąc był na bani
Zaś Kwiecień tylko kombinował
Jak zostać ręwnym wojewodzie
A Maj pierwszego wyszedł z domu
Do dzisiaj jest w pochodzie
Pan Czerwiec duże wziął kredyty
I mieszka w Wiedniu - głosi fama
Wczasował Lipiec, milczał Sierpień
Bo czegoś się załamał
A każdy dalszy to bohater
Więc przy nich tracisz cały tupet
Bo jak tu karać, gdy historia
Im mocniej biła w kuper
Wiktorie tylko albo cięgi
A wszystko inne im się biesi
Więc szkoda, Nowy, twej mitręgi
Ja idę się powiesić
A Nowy na to - Dam se radę
Bo na ich wzęr jam jest poczęty
Z Kowalskich była moja Mama
Więc znam się na szajbniętych